

Prof. dr hab. Jakub Stelina

Uniwersytet Gdański

Ocena rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku naukowego (po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych) dr Małgorzaty Mędrali

1. Ocena rozprawy habilitacyjnej

Kluczową pozycją w dorobku habilitantki jest monografia „Społeczny charakter świadczeń w polskim prawie pracy” (Warszawa 2020). Formalnie do oceny przedłożono drugie wydanie tej monografii, które jest poszerzoną i poprawioną wersją wydania pierwszego. Zabieg taki może budzić wątpliwości co do oryginalności rozprawy habilitacyjnej, wszak w ogromnej mierze pokrywa się ona z rozprawą, która została opublikowana wcześniej. Asekuracyjnie autorka jako wymagane osiągnięcie naukowe zgłosiła jednak obok tej monografii także cykl dwunastu tematycznie powiązanych artykułów i rozdziałów w recenzowanych monografiach oraz komentarz do ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Dlatego przyjmuję, choć z pewną ostrożnością, że od strony formalnej, przedłożona monografia wraz z cyklem powiązanych publikacji może być uznana za wymagane ustawą osiągnięcie naukowe i że w ten sposób habilitantka spełniła konieczne warunki wstępne do przeprowadzenia oceny merytorycznej jej dorobku naukowego.

A zatem rozpocząć należy od oceny tej monografii jako kluczowej pozycji w dorobku habilitantki. Jest ona wyjątkowo obszernym, bo liczącym prawie 550 stron, studium poświęconym społecznemu charakterowi świadczeń w polskim prawie pracy. Zakreślony w ten sposób obszar badawczy dotyka kilku dziedzin prawa – oprócz prawa pracy, będącego głównym punktem odniesienia dla prowadzonych w rozprawie analiz, autorka mierzy się także z zagadnieniami przede wszystkim z zakresu prawa zabezpieczenia społecznego, prawa konstytucyjnego, prawa międzynarodowego i praw człowieka, ale także szeroko omawia kwestie dotyczące polityki społecznej państwa. Nie ogranicza się przy tym jedynie do płaszczyzny normatywnej, uwzględnia bowiem w niezbędnym zakresie także kontekst aksjologiczny oraz filozoficzne podstawy pracowniczych świadczeń społecznych. W sumie więc otrzymujemy opracowanie wybitnie interdyscyplinarne, które łączy w sobie elementy prawne i społeczne. W ten sposób praca zyskuje na wartości, bo uwzględnia szeroki kontekst funkcjonalny poruszanych problemów, ale też trzeba to wyraźnie podkreślić – niebywale wręcz zwiększa poziom trudności i wyzwania, z jakimi autorka musiała się zmierzyć.

Znajduje to zresztą odzwierciedlenie choćby w ogromnej bibliografii, obejmującej kilkaset pozycji literatury i tyleż samo orzeczeń.

Wybór obszaru badawczego oceniam pozytywnie i to nie tylko ze względu na interdyscyplinarność rozważań, ale przede wszystkim dlatego, że podjęta problematyka jest ciekawa, aktualna i nowatorska. W doktrynie nie było jak dotąd monograficznego i pogłębionego opracowania świadczeń o charakterze społecznym. Owszem w literaturze pojawiały się wypowiedzi na temat poszczególnych świadczeń, miały one jednak najczęściej charakter przyczynkowski. Brakowało zatem syntezy, a nade wszystko teoretycznej analizy podjętych przez habilitantkę zagadnień. Muszę jednak podzielić się w tym miejscu pewnymi wątpliwościami co do tytułu recenzowanej monografii. Zastanawiam się bowiem, czy autorka omawia „społeczny charakter świadczeń w polskim prawie pracy”, czy też może raczej „świadczenia o charakterze społecznym w polskim prawie pracy”. W tym pierwszym ujęciu spodziewałbym się omówienia nie tylko świadczeń o określonych cechach (co autorka oczywiście uczyniła), ale dodatkowo także prześwietlenie elementów społecznych w pozostałych świadczeniach. Wydaje się, że także w przypadku świadczeń wzajemnych ze stosunku pracy (np. w sferze budżetowej) zdarzają się i takie, w których możemy dostrzec pewne elementy o charakterze społecznym. Tytuł rozprawy zdaje się sugerować, że także i takie przypadki będą objęte jej treścią. A tak nie jest. Nie twierdzę jednak, że koncepcja rozprawy wymagała przeprowadzenia także tego typu analiz, moim zdaniem monografia jest dziełem spójnym. Wystarczyłoby zatem jedynie lekko przeformułować temat, tak by był on w pełni kompatybilny z treścią książki.

Jak już wspomniałem recenzowana monografia jest bardzo obszerna, składa się ze wstępu, jedenastu – na ogół rozbudowanych – rozdziałów merytorycznych oraz zakończenia. Autorka na początku formułuje cele i koncepcję rozprawy, następnie w kolejnych rozdziałach omawia zagadnienia dotyczące zarówno ogólnych, jak i szczegółowych aspektów charakteryzujących świadczenia społeczne w prawie pracy. Generalnie struktura rozprawy jest logiczna i czytelna. Najpierw omówiono kwestie pojęciowe i konstrukcyjne, następnie podstawy aksjologiczne i systemowe świadczeń społecznych, a w ostatnim rozdziale dokonano ich solidnej analizy teoretycznej i w mniejszym zakresie – co w żadnym przypadku nie jest zarzutem - dogmatycznej. Każdy rozdział, jak również całą pracę, wieńczą uwagi podsumowujące, w których autorka syntetycznie rekapitułuje najważniejsze wnioski wynikające z rozważań. Można mieć jedynie pewne wątpliwości, czy dla jasności przekazu nie byłoby lepiej, gdyby ostatni rozdział (XI) podzielono na kilka osobnych, obejmujących poszczególne świadczenia. W obecnym brzmieniu odnosi się bowiem wrażenie zaburzenia pewnej harmonii wywodu – bardzo obszerny rozdział, stanowiący w istocie kwintesencję całej rozprawy wyróżnia się od wszystkich pozostałych zarówno treścią, jak i charakterem. Skoro bowiem praca dotyczy określonych świadczeń,

to właściwie wszystkie rozdziały wcześniejsze (od I do X) są wprowadzeniem do rozważań zawartych w rozdziale XI. Dlatego uważam, że lepiej byłoby, gdyby autorka w strukturze pracy wyodrębniła także wyższe jednostki systematyzacji, jaką są części. Poszczególne rozdziały dadzą się przecież z łatwością pogrupować, a wówczas część obejmująca charakterystykę poszczególnych świadczeń mogłaby zawierać osobne rozdziały ich dotyczące. Z pewnością zabieg taki zwiększyłby przejrzystość monografii. Jest to jednak w sumie drobiazg, który nie wpływa na ogólną wysoką ocenę monografii.

Zdecydowanie mocnymi jej stronami są: przedmiot rozważań, wnikliwość wywodów, obszerny materiał źródłowy, wymagający tytanicznej wręcz pracy analitycznej (na marginesie jedynie można wytknąć, że wśród ogromnej liczby pozycji bibliograficznych znajdują się też publikacje opisowe, a więc o niewielkiej wartości merytorycznej, ich pominięcie w żaden sposób nie obniżyłoby wartości monografii), i na ogół trafne wnioski. W tak bardzo obszernej rozprawie trudno było uniknąć jakichś usterek, nieścisłości, niezręczności językowych czy też poglądów, które mogą prowokować do dyskusji czy nawet krytycznej oceny. Formuła recenzji habilitacyjnej, dla której opracowania zgodnie z obowiązującymi przepisami przeznaczono tylko osiem tygodni (co przy tak obszernej monografii wydaje się terminem zbyt krótkim), wymusza w istocie pewne ograniczenia i nie pozwala na drobiazgowo odniesienie się do wszystkich kwestii, które budzą mniejsze czy większe wątpliwości. Nie byłoby ani celowe, ani potrzebne wymienienie, a tym bardziej szczegółowe odniesienie się do wszystkich takich problematycznych kwestii, dlatego pozostając w zgodzie z obecną formułą recenzji habilitacyjnej jedynie tytułem ilustracji przytoczą kilka przykładów takich zagadnień, które budzą moje zastrzeżenia. I tak na str. 64 autorka pisze, że „koncepcja społecznej gospodarki rynkowej, jak i państwa dobrobytu są przykładami państwa opiekuńczego”, chyba chodzi o koncepcję państwa opiekuńczego (konceptje same w sobie nie mogą być państwem). Z kolei na str. 103 i 106 jako argument za społecznym charakterem niektórych świadczeń przywołuje się to, że są one regulowane prawem autonomicznym i że można w tym zakresie wszczynać spory zbiorowe. Moim zdaniem jest to raczej argument uzasadniający tezę przeciwną, pracodawcy zawierają układy zbiorowe pracy lub inne porozumienia zbiorowe w zamian za gwarancję pokoju społecznego, który można postrzegać w szerszym kontekście „wzajemności”. Wówczas wzajemność przesłania w istocie społeczny cel tego typu świadczeń. Przedstawiając gruntownie i szeroko koncepcję wzajemności, autorka pominęła ważny aspekt związany z ewolucją samych świadczeń, jak i ich prawnej regulacji. Jeśli prześledzimy w przekroju historycznym rozwój określonych świadczeń, których społeczny charakter zdaje się być obecnie oczywisty, to okazać się może niekiedy, że ich geneza ma zupełnie odmienne źródła. W jednej ze swoich powieści Karol Dickens przybliży przygody Nicholasa Nickelby'ego, młodzieńca, któremu los powierzył zajęcie nauczyciela w dość

podłym zakładzie edukacyjnym na północy Anglii. Jego roczne wynagrodzenie ustalono w umowie na pięć funtów (sic!), jednak w ramach świadczeń od pracodawcy przysługiwało mu także mieszkanie i wyżywienie. Te zdawałoby się socjalne świadczenia wchodziły po prostu – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – do systemu wynagrodzenia owego młodego człowieka. Jaki zatem charakter miały te świadczenia – wzajemny czy społeczny? A może pośredni? Wydaje się, że być może cenne dla sformułowania ostatecznych wniosków byłoby prześledzenie ewolucji wybranych instytucji czy świadczeń, bo na postrzeganie ich charakteru mogą wpływać różne czynniki, także historyczne. Widać to zwłaszcza przy analizie podstawowej zasady prawa pracy wyrażonej w art. 16 k.p., zabrakło w niej bowiem przybliżenia kontekstu historycznego, który – w moim przekonaniu – mógłby osłabić nieco „entuzjizm” autorki co do sposobu rozumienia charakteru obowiązku pracodawcy zaspokajania potrzeb socjalnych pracowników. Przykładem pewnej nieściśłości może być zaliczenie na str. 116 wynagrodzenia za pracę do elementów *essentialia negotii* stosunku pracy. Po pierwsze *essentialia negotii*, czyli elementy przedmiotowe istotne (definiujące) dotyczą czynności prawnych, po drugie elementem takim dla umowy o pracę jest określenie rodzaju pracy, prawo do wynagrodzenia za pracę jest natomiast ustawową konsekwencją nawiązania stosunku pracy, a nie składnikiem treści umowy, którego brak skutkuje nieważnością tej czynności prawnej. W pracy, zwłaszcza na początku, znajduje się bardzo wiele różnych schematów, przy czym część z nich jest na tyle oczywista (np. na str. 48, 55 czy 92), że wydaje się po prostu zbędna. Trochę razi także maniera podkreślania stosunku autorki do pewnych poglądów poprzez używanie (a raczej nadużywanie) formuły „wyrażam stanowisko” czy „formułuję tezę” itp. Wydaje się bowiem, że każdy pogląd wypowiedziany w rozprawie, jeśli tylko nie jest oparty na jakiejś wypowiedzi źródłowej, jest po prostu poglądem autorki i nie trzeba tego w żaden sposób sygnalizować.

Jak wyżej stwierdziłem formuła recenzji ma swoje ograniczenia, stąd nie będę dalej mnożył szczegółowych uwag krytycznych, nie będę także przytaczał i omawiał tych poglądów, z którymi się zgadzam (a jest ich zdecydowana większość). Uznaję, że rolą recenzenta w przewodzie habilitacyjnym, wobec wskazanych uwarunkowań formalnych, jest przedstawienie ogólnej oceny wartości rozprawy habilitacyjnej i pozostałego dorobku naukowego oraz innej aktywności, mającej znaczenie dla uzyskania statusu samodzielnego pracownika naukowego. Dlatego ograniczę się tu do kilku kwestii, które uważam za kluczowe w recenzowanej rozprawie. Wydaje się, że można w niej wyróżnić trzy podstawowe płaszczyzny badawcze. W pierwszej chodzi o przedstawienie systemu świadczeń społecznych, w drugiej – ich istoty i uzasadnienia, w trzeciej zaś – wpływu, jaki świadczenia te wywierają na charakter prawa pracy i charakter podstawowych dla tego prawa konstrukcji normatywnych (np. stosunku pracy). I tak jak chodzi o dwie pierwsze płaszczyzny to moja ocena recenzowanej monografii jest bardzo wysoka. Autorka w sposób niezwykle rzetelny i wnikliwy

dokonała analizy konstrukcji * świadczeń pracowniczych o charakterze społecznym, także w oświetleniu konstytucyjnych zasad pomocniczości i subsydiarności. Co ważne prawie w ogóle nie zajmowała się problemami wykładniczymi, ale koncentrowała się na aspektach ściśle teoretycznych, nie unikając przy tym ocen co do racjonalności i trafności analizowanych rozwiązań prawnych. Słuszne są co do zasady założenia pojęciowe przyjęte w rozprawie, a więc samo rozumienie świadczeń społecznych, jak też to, jakim świadczeniom autorka nadaje taką kwalifikację. Co prawda wnioski w tym przedmiocie wydają się prawidłowe, mam jednak pewne wątpliwości, czy *stricte* społeczny charakter mogą mieć świadczenia fakultatywne, a więc zależne od woli pracodawcy. Równie wysoko oceniam ustalenia habilitantki co do istoty i uwarunkowań systemowych i aksjologicznych omawianych przez nią świadczeń. W rozprawie, w oparciu o bogatą literaturę przedmiotu, autorka szeroko odniosła się zarówno do problemów z zakresu polityki społecznej, moim zdaniem trafnie kwalifikując pracownicze świadczenia społeczne jako instrumenty tej polityki, jak i do źródeł samej koncepcji takich świadczeń. W osobnych rozdziałach przedstawiła je zarówno jako element systemu socjalnych praw człowieka, jak i element ustroju państwa (społeczna gospodarka rynkowa). Ważne miejsce zajęły w monografii także rozważania na temat filozoficznych i aksjologicznych podstaw świadczeń społecznych. Zgadzam się w pełni z tezą o godności ludzkiej jako fundamencie statusu jednostki we współczesnych społeczeństwach i źródle najbardziej podstawowych praw człowieka, w tym praw społecznych.

Jak wspomniałem wyróżnić można jeszcze trzecią płaszczyznę rozważań, najbardziej ogólną, która dotyczy znaczenia socjalnych świadczeń pracowniczych, narzuconych przez państwo, a finansowanych przez pracodawców, dla charakteru prawa pracy. Płaszczyzny tej w rozprawie formalnie nie wyodrębniono, jednak wątki poświęcone temu zagadnieniu przewijają się w wielu miejscach w treści monografii. I co do tych ustaleń rodzi się najwięcej wątpliwości. Nie wdając się w szczegółową analizę tego arcyciekawego zagadnienia poprzestanę na stwierdzeniu, że w moim przekonaniu w tej płaszczyźnie rozważań rozprawa dotknięta jest zasadniczą wadą. Autorka często uzasadnia społeczny charakter niektórych świadczeń pracowniczych publicznoprawną naturą prawa pracy. Skoro stosunek pracy ma charakter administracyjnoprawny, a umowa o pracę jest umowa publicznoprawną, to w sposób oczywisty przekłada się to także na charakter świadczeń przysługujących pracownikowi. Tymczasem od strony metodologicznej powinno być odwrotnie. To szczególny, niewzajemny charakter świadczeń może ewentualnie wpływać na postrzeganie istoty prawa pracy, zresztą ustalenie takiej zależności musiałoby uwzględniać także znaczenie, jakie w tym kontekście mają różne rodzaje świadczeń, w tym świadczenia wzajemne.

Formalnie rozprawa habilitacyjna została zakwalifikowana przez dr Mędralę jako część cyklu, w skład którego wchodzi także kilkanaście opracowań

artykułowych. W przeciwieństwie do samej monografii mają one najczęściej raczej charakter wykładniczy. Warto jednak zwrócić uwagę, że w części z nich autorka porusza aktualne problemy związane chociażby z pandemią koronawirusa i regulacjami prawnymi mającymi na celu łagodzenie skutków choroby COVID-19.

Reasumując – dostrzegam w rozprawie zarówno słabsze, jak i mocniejsze strony. Nie ze wszystkim się zgadzam, zresztą trudno oczekiwać, że w tak obszernej rozprawie, poświęconej rozległej instytucji prawnej, wszystkie wnioski autorskie zasługują będą na aprobatę. Jakieś drobne wątpliwości nie rzutują jednak na jej ogólną pozytywną ocenę, a parafrazując klasyka – „chodzi o to, by minusy nie przesłaniały nam plusów”, a te zdecydowanie przeważają. Warto także zwrócić uwagę na to, że habilitantka zdecydowała się na przygotowanie książki. Samo w sobie jest to warte podkreślenia, gdyż ostatnio bardzo często – moim zdaniem zbyt często – przedstawiciele doktryny wybierają ścieżkę uzyskania stopnia doktora habilitowanego na podstawie cyklu publikacji, przy czym rzadko zdarza się, by przedstawiony do oceny cykl publikacji był rzeczywistym odpowiednikiem rozprawy habilitacyjnej. Najczęściej mamy do czynienia z pseudocyklem, który imituje tylko spójny zbiór artykułów na jakiś temat (czasami znaczącą część cyklu stanowią publikacje o charakterze przyczynkarskim, praktycznym, a nawet glosy, co samo w sobie wydaje się być mało poważne).

2. Ocena pozostałego dorobku naukowego i innej aktywności naukowej

Dr M. Mędrała po uzyskaniu stopnia doktora (w 2010 r.) opublikowała ok. 30 pozycji bibliograficznych. Daje to średnio 5 publikacji rocznie. A zatem pod względem ilościowym jest to dorobek znaczny. Składa się na niego kilkanaście publikacji o charakterze praktycznym, ogłoszonych w małopunktowanych lub niepuktowanych czasopismach o zasięgu lokalnym. Jednak zdecydowana większość publikacji w dorobku naukowym habilitantki to pozycje *stricte* naukowe. W większości są to artykuły w czasopismach o uznanej renomie, takich jak np. *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* (5), *Przegląd Sejmowy* (3), *Polityka Społeczna* (2), *Samorząd terytorialny* (1), a także w licznych opracowaniach zbiorowych (w części z nich habilitantka była redaktorka naukową).

Dorobek habilitantki jest też bardzo zróżnicowany tematycznie. Poza problematyką poruszoną w rozprawie habilitacyjnej, wskazać można na takie obszary badawcze, jak zawieranie terminowych umów o pracę, status prawny osób pozostających w niepracowniczym zatrudnieniu, wykonywanie zawodów prawniczych, zatrudnienie w administracji publicznej, uprawnienia rodzicielskie,

ochrona danych osobowych, praca zdalna, czy ochrona zatrudnienia w okresie pandemii. Sporą część w dorobku zajmują publikacje obcojęzyczne, w tym zagraniczne. Jak widać gama zainteresowań habilitantki jest duża, natomiast jeśli chodzi o poziom merytoryczny pozostałego dorobku naukowego, to w głównej mierze ma on charakter dogmatyczny. Wśród licznych opracowań dominują wypowiedzi o charakterze wykładniczym, w których rozwiązywane są konkretne problemy interpretacyjne. Rzadziej habilitantka podejmowała zagadnienia bardziej ogólne (jak np. ocena nowelizacji ustawy o służbie cywilnej), a jeśli już to z reguły były to artykuły sprawozdawcze. Trzeba też podkreślić, że stosunkowo dużo miejsca w swoim dorobku dr Małgorzata Mędrała poświęciła nowym zagadnieniom (np. ochronie danych osobowych, a ostatnio regulacjom antycovidowym). Pomimo – jak wyżej stwierdziłem – wykładniczego charakteru recenzowanych pozycji bibliograficznych ich poziom merytoryczny oceniam w większości jako dobry, habilitantka sprawnie operuje metodą dogmatycznoprawną, a formułowane przez nią tezy zasługują na ogół na aprobatę.

Można zatem uznać, że pozostały dorobek naukowy habilitantki z pewnością spełnia warunki ustawowe.

Spełniła ona także ostatni z wymaganych ustawą warunków, a więc wykazywanie się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni lub instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej. Świadczą o tym m. in. liczne referaty wygłaszane na konferencjach naukowych (prawie 30), członkostwo w komitetach organizacyjnych i naukowych, w organizacjach i towarzystwach naukowych, prace w zespołach badawczych, staże naukowe itd.

3. Konkluzja

Po analizie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej dr Małgorzaty Mędrała stwierdzam, że posiada ona osiągnięcia naukowe, stanowiące znaczny wkład w rozwój nauk prawnych, w tym posiada monografię naukową, a zatem **w konkluzji przyjmuję, że dr Małgorzata Mędrała spełniła warunki określone w art. 219 ust. 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 1669).**

Gdańsk, 26 września 2022 r.

Jelub Stehin